PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 839 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6290. Lwów, czwartek 23. lutego 1922. Rok XIII

Giolitti lub Nitti utworzą gabinet.
Katastrofalny wybuch prochu w kamieniołomach.

Mobilizacya przed wielką batalią.

Z czem stanie Polska w Genui? — Wyścig z drem Beneszem bez widoków. — Trzeba porozumieć się z państwami baltyckiemi. — I zdecydować się szybko.

—o—

Lwów, 22. lutego.

Społeczeństwo polskie staje wobec rządu swego z tem rzadkiem, prawie wyjątkowem uczuciem, że rząd znaczenie przyszłej konferencyi genueńskiej docenia, że więc nie trzeba go budzić do snem wołaniem, ostrzegać i podniecać do czujnej pracy. Tak bowiem bywało dotąd, że czuły na wszelkie polityczne zmiany barometr wisiał nie w gabinecie ministeryalnym, lecz w najbardziej nawet skromnych biurach redakcyjnych. Stamtąd biegły, elektryzując rzesze czytelników, projekty reform, mających uzdrowić Państwo. Stamtąd wskazywano niebezpieczeństwa, które „góra" często lekceważyła; zmuszano ją za pośrednictwem Sejmu do ciągłego wykazywania baczności swej, do demonstrowania owoców swej działalności w ilościowych i jakościowych wartościach.

Że w sprawie genueńskiej rząd już coś robi, należałoby — zdaje się — wpisać w poczet zasług

ministra Skirmunta.

Oczywiście — ani jego zainteresowanie, ani Sejmu nie przesadza jeszcze skutków akcyi rządu. Ani dobra wola, ani przeświadczenie o ważności zagadnienia nie zastąpi trafnego ujęcia sprawy, wyczucia na odległość kształtów, które się wyłonią i przygotowania materyału odpornego na wszelką, możliwą ewentualność.

Z przygotowań tych zdał sprawę min. Skirmunt na posiedzeniu komisyi spraw zagr. i na

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Giolitti lub Nitti obejmie misyę utworzenia gabinetu.

—oo—

Warszawa, 22. lutego.

(Telef.) (m). Z Rzymu telegrafują, że kombinacya Giolitti, Orlando, de Nicola rozbiła się z powodu stanowiska katolickiej partyi ludowej, nie życzącej sobie powrotu Giolittiego do władzy. Nie wchodzi również w rachubę gabinet Orlanda. — **W kołach politycznych sądzą jednak, że król jeszcze dzisiaj powierzy Giolittiemu misyę utworzenia gabinetu.**

ANGLIA ODRZUCA PLAN UDZIAŁU MAŁEJ ENTENTY W KONFERENCYI LOND.

Warszawa, 22 lutego.

(Telef.) (m) Z Londynu telegrafują, że rząd angielski nie zgodził się na życzenie Benesza, aby rzeczoznawców małej ententy dopuścić do udziału w konferencyi, która się odbędzie w Londynie. Francya obstaje jednak w dalszym ciągu przy tym projekcie.

specyalnej konferencyi informacyjnej. Ogólne wrażenie utrwala się, że jakkolwiek termin konferencyi genueńskiej nie został jeszcze oznaczony,

zrobiono już nieco.

W zakres tego „habet" wliczyćby należało nie tyle istotne sukcesy dyplomatyczne, skojarzone z akcyą przygotowawczą, ile raczej wygotowanie ogólnego planu działania. Jest to już wiele — takie uporządkowanie i skonkretyzowanie tego wszystkiego, z czem do Genui pojechaćby należało. Punktem wyjścia, lub wprost — powodem przygotowań jest omal aksyomat, że Genua będzie **tylko sceną**, na której rozegra się uprzednio napisana i wyuczona sztuka. Cały ciężar przewala się tem samem nie na wielki dzień publicznego wystąpienia, lecz na bezlik w słońcu, albo i z unikaniem słońca dokonanych

dyplomatycznych posunięć.

Tutaj rząd polski — według informacyi min. Skirmunta — wchodzi w porozumienie z szeregiem państw, więc Francyą, Rumunią, Czechosłowacyą i Anglią. Kontakt ten może mieć za cel zarówno opracowanie wspólnej płaszczyzny działania, jak też żadnej strony nieobowiązujące wywiady informacyjne. Ten charakter niewątpliwie zachowany zostanie w stosunku do Anglii.

Bezwzględnie na pierwszy plan wybija się akcya dypdomatyczna odnośnie do

Czechosłowacyi i państw bałtyckich.

Co do Czechosłowacyi wiemy to tylko, że i sprawa cieszyńska i Jaworzyny ma wejść w ostateczną, polubowną fazę. Ponadto wiemy, że **dr. Benesz pozostawił naszą dyplomacyę daleko w tyle,** wysunąwszy się jako ekspert dla spraw Europy wschodniej. Rola ta, zręcznie i śmiało pochwycona, zagrana zostanie zapewne również zręcznie. Braki darów naturalnych pokryć można sztuką do bardzo dalekich granic.

Pewne przeciwdziałanie tej uzurpacyi dra Benesza stworzyć ma

„instytut rusoznawczy",

pozostający pod kierownictwem p. Antoniego Wieniawskiego. Cel tej instytucyi jest dość mętny, **najprawdopodobniej bardziej propagandowy,** niż informacyjny. Znaczenie Poski na Wschodzie leży nie w kadrach ludzi oświeconych przez materyały statystyczne p. Wienawskiego, lecz w tysiącach **osób, które wschód często lepiej znają, niż własny kraj,** tam strawiwszy na rozlicznych interesach większość swego życia.

Dlatego wyścig z drem Beneszem **do wspólnej mety** jest wobec naszych zdolności dyplomatycznych, chybiony. Lepiej było wejść z nim w kompromis. Podobnie bezprzedmiotowe byłoby szachowanie go wiedzą teoretyczną, nabytą w sprawach rosyjskich. Przy stole konferencyjnym w Genui nie będzie siedzieć

komisya egzaminacyjna,

oceniająca bezstronnie zasób rzeczowych kwalifikacyi, natomiast **decydować będą względy dalekie od sprawiedliwości, a nawet celowości decyzyi.**

Na konferencyę genueńską wejść musi Polska nie jako **doczepka do boku Francyi, nie jako cień dra Benesza, nie jako czynnik bezsilny i dopiero wypatrujący jakichś konjunktur, drżący przed widmami poruszenia drażliwych kwestyi. Polska może i powinna stanąć w Genui z podniesionem czołem, z własnym planem i własnymi satelitami.** Mogą być nimi

państwa bałtyckie.

Każde z nich jest zbyt słabe, by w akcyi „odbudowy Wschodu" odegrać większą rolę. I każdę z nich przygotowane jest na to, że w Genui otrzyma jego delegat tylko gotowe instrukcye, z któremi powróci do swej ojczyzny. Ale państwa bałtyckie występując jako zrzeszona całość, do której weszłaby Polska, a przez nią Rumunia — ów **blok bałtycko-czarnomorski, byłby siłą w Genui bodaj decydującą.**

Inicyatywę dać może tylko Polska. Niewątpliwie — trudności będą. Niejedno uprzedzenie trzebaby przemódz. Ale cementem winien być

najistotniejszy wspólny interes.

I jeszcze jedno. **Czas nagli.** Jeśli osiągnięcie porozumienia z państwami bałtyckiemi potraktowane zostanie chociażby na jednej linii z wszystkimi, tak licznymi odcinkami przedgenueńskiej akcyi, dojdzie się do wyników żadnych, lub marnych. Tu bowiem trzeba zrobić **więcej, niż gdzieindziej.** Trzeba chociażby z zaniedbaniem któregoś innego sektoru misternego rządowego planu, z nakładem maximum energii

przeforsować zjednanie państw bałtyckich

dla własnego projektu postępowania wobec Rosyi i Wschodu.

Państwa bałtyckie — to jedyna dziedzina, gdzie Polska operować jeszcze może bez przygniatającej czeskiej, czy innej konkurencyi. **I gdyby Polska z niczem więcej nie wystąpiła, jak tylko z ogniwem, zczepiającem Bałtyk z Morzem Czarnem,**

wygra w Genui,

Zdaje się, że rząd nasz inaczej nieco traktuje tę sprawę. Przygotowania są bardziej wszechstronne. Ta wszechstronność zaś jest **rozproszeniem o wyniku w najlepszym razie miernym.** Tu — lepiejby może było skupić akcyę w jednym, intenzywnie opracowanym kierunku.

A oto pewnik: **zdecydować się trzeba szybko. I nie na wszystko, lecz na jedno.**

A. N.

PRZEGLĄD PRASY.

Przez posły wilk nie syty.

O jakiejś komisyi i jakichś przygotowaniach. — „Les absents ont tort". — „Fides bohemica". — W stronę ul. Miodowej.

—o—

Lwów, 22 lutego.

(sb) Uczą nas ciągle wypadki, uczą nas ciągle sąsiedzi nasi, jak gorliwie należy dbać o interesa swoje na gruncie międzynarodowym. My ciągle jednak z młodzieńczą naiwnością traktujemy te najważniejsze dla naszego życia państwowego kwestye i tam, gdzie należałoby wystąpić z dążeniem świadomem sytuacyi i celu, z planową akcyą polepszenia stosunków, robimy wszystko, by inni osądzić nas mogli jako ludzi lekkomyślnych i niepoważnych, z którymi nikt liczyć się nie będzie. Niema nikogo u nas, ktoby nie zdawał sobie sprawy z ważności konferencyi genueńskiej. Jak się jednak do niej przygotowujemy? O tem mało co wiemy.

„Gazeta Warszawska" pisze: „Otóż wiemy wprawdzie, że **jakaś komisya pod przewodnictwem p. Wieniawskiego robi jakieś przygotowania,** ale nie wiemy,, co właściwie robi i jakie ma plany. Od czasu do czasu dochodzą nas wieści dziwne, np. o tem, że w pracach tych nie bierze właściwie wcale udziału **ministeryum spraw zagranicznych,** nawet te wydziały, które z urzędu czuwać winny nad sprawami, mającemi stanowić program prac konferencyi genueńskiej.

Nie jesteśmy wcale pewni, czy komisyi p. Wieniawskiego

przyświeca zdrowa myśl polityczna i gospodarcza,

ujmująca dalszą przyszłość Polski, czy nie utożsamia ona chwilowych korzyści naszych przemysłowców i kupców z istotnymi interesami przemysłu i handlu polskiego.

Nie widzimy żadnych przeszkód, by ogól nasz był poinformowany **o myślach przewodnich i podziale pracy,** a jeśli pewne szczegóły nie mogą być publicznie omawiane, to jednak powinny one być dokładnie znane przynajmniej komisyi sejmowej. Posłowie nasi powinni zdawać sobie sprawę z tego, że

za dobry dla nas wynik konferencyi nie tylko rząd, ale i Sejm jest odpowiedzialny."

Jakże inaczej jest choćby w sąsiednich Czechach. Tam nie tylko od miesiąca wre przygoto-

---

DR. EUGENIUSZ BARWIŃSKI.

Ukraińskie sny o potędze.

SENSACYJNE REWELACYE Z TAJNYCH ARCHIWÓW.

Smutnej pamięci Karol Wolfarth. — Nawiązanie kontaktu z Ustyanowiczem. — Memoryał Ustyanowicza. — Obietnica podziału Galicyi.

—o—

(Ciąg dalszy).

Osobą działającą był u nas dawno zapomniany, swego czasu smutno w naszej pamięci zapisany Karol Wolfarth, osławiony towarzysz Breinla i Milbachera. Usunięty na wyraźne żądanie Gołuchowskiego ze służby galicyjskiej, znalazł się zaraz potem w służbie konsularnej w Odessie i Warszawie; za Mensdorfa wrócił znów do Galicyi, był starostą w Kołomyi i Złoczowie. Gdy Gołuchowski powtórnie miał zająć stanowisko namiestnika Galicyi, przeniesiono Wolfartha do Wiednia, gdzie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych doszedł do bardzo wpływowego stanowiska szefa biura informacyjnego.

Nazawsze, oczywiście pozostanie tajemnicą, czy akcyi tej w sprawie ruskiej podjął się z własnej inicyatywy, czy też z wyższego polecenia. Znając jednak tok spraw, skłonni raczej jesteśmy przypuścić, że ujął rzecz w swe ręce wskutek nakazu z góry. To rzecz pewna, że misya ta nie była mu niemiłą, wydarzała się bowiem okazya machinacyi przeciw Kołu polskiemu, na którego przemożne wpływy patrzył tak niechętnie.

Zwrócił się jednak nie do polityków ruskich, ale znów w myśl tradycyi, do czynników nieodpowiedzialnych; wyszukał sobie starego dyrektora gimnazyum w Radowcach, Mikołaja Ustyanowicza, autora kilku powieści ruskich, który w polityce ruskiej czynnego udziału nie brał. Z korespondencyi widać, że łączyła ich dawna już znajomość.

Jakie, ściśle biorąc, były żądania Wolfartha i do jakich misyi zamyślał użyć Ustyanowicza, nie da się sprecyzować, dość, że jasno widzimy same rezultaty — Ustyanowicza w roli agenta Ministerstwa Spraw Zagranicznych. I cała akcya Ustyanowicza wogóle byłaby minęła bez śladu, gdyby nie czyjaś niedyskrecya, która spowodowała przedwczesne odkrycie machinacyi i przykrą dla Wolfartha kompromitacyę.

Ustyanowicz miał przedstawić Ministerstwu memoryał o stanie sprawy ruskiej i o stosunkach politycznych wśród nich panujących. Gdyby o to tylko szło, mógłby był spokojnie w Radowcach zasiąść do biurka; ale to, co właśnie uczynił i co zupełnie przypadkowo i wbrew jego i Wolfartha woli i intencyi wyszło na jaw, świadczy właśnie, że cel jego misyi był znacznie obszerniejszy i odpowiedzialniejszy.

Udaje się natychmiast do Lwowa, w czasie kiedy z okazyi obchodu rocznicy zgonu Szewczenki odbył się liczny zjazd wybitnych przedstawicieli społeczeństwa ruskiego. Tu wszedł w kontakt z politykami ruskimi i jak sam przyznaje w swem tłómaczeniu się, odbywał z nimi konferencye, udzielał wskazówek i rad.

Rzecz jasna, że nie o zebranie informacyi do memoryału tu chodziło, lecz o propagande i o poczynienie obietnic w imieniu Wolfarha. Tam poinformował przewódców o zamiarach rządu, który gotów był do koncesyi na rzecz Rusinów, przyczem ukazał w niedalekiej przyszłości nadzieję spełnienia najbardziej upragnionego celu Rusinów: podziału Galicyi.

Oczywiście obietnice takie, czynione przez czynniki nieodpowiedzialne, niewielkie mogły mieć znaczenie. Niemniej jednak wśród Rusinów zrobiły one niemałe wrażenie: toż przecież ministerstwo z nimi wchodzi w pertraktacye!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wawcza praca, ale obecnie stara się p. Benesz nawet, by Czecho-Słowacya
brała udział w przedwstępnych rokowaniach wielkich mocarstw.

Nie mamy nic przeciw tej inicyatywie i ruchliwości, jaką w przeddzień konferencyi genueńskiej rozwijają nasi najnowsi sprzymierzeńcy. Przeciw jednemu tylko należałoby się zastrzedz: przeciw przemawianiu Czech w imieniu Polski.

„Czas“ pisze: „Czesi ustawicznie starają się postawić kwestyę w ten sposób, iż działając imieniem małej ententy, działają także imieniem Polski. Przynależność Polski do małej ententy, rzecz nieprawdziwa, zaczyna się stawać **nieporozumieniem coraz dla nas dotkliwszem, ale i coraz częstszem.**

Jest naszym żywotnym interesem, aby temu złudzeniu położyć koniec i aby nie dopuścić do oddania pełnomocnictwa Polski w ręce p. Benesza z tytułu rzekomej naszej przynależności do związku małej ententy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że przy zastępowaniu interesów Polski przez Czechy wyszlibyśmy pokrzywdzeni. Czesi są z natury swojej brutalnymi egoistami, a **interesa nasze w sprawie odbudowy Rosyi bardzo ostro się z czeskimi krzyżują.** Z drugiej zaś strony z tytułu naszego bezpośredniego sąsiedztwa z Rosyą mamy dużo więcej warunków aniżeli Czesi, aby w odbudowie Rosyi w poważnej mierze uczestniczyć. Z całej małej ententy jedna jeszcze tylko Rumunia z Rosyą się styka, ale za to nie posiada różnych innych walorów politycznych i gospodarczych, które my do odbudowy jako nasz wkład przynosimy. Jeśliby te nasze walory poszły na konto całej małej ententy,
to posłużyłyby Czechom do uzyskania różnych korzyści naszym kosztem,
których nie osiągnęłyby wówczas, gdyby Polska pertraktowała z Francyą i Anglią osobno, a nie pod kuratelą czeską. Dlatego też z **największą nieufnością trzeba śledzić wysiłki czeskie,** aby imieniem małej ententy (inclusive Polski) występował nazewnątrz dr. Benesz w przedwstępnych stadyach poprzedzających konferencyę w Genui“.

Zbyt może tą „wycieczką“ p. Benesza przejmuje się zacięty wróg „Fides bohemicae“ **„Ilustrowany Kuryer Krakowski“,** pod pewnymi jednak względami musi się mu przyznać racyę:
„Polska nie może przybyć do Genui pochłonięta przez małą ententę,
której leaderem będzie p. Benesz, mąż zaufania Paryża, Budapesztu, Belgradu i — Warszawy z jednej strony, a Pragi, Londynu i — Berlina z drugiej. — **Nie wierzymy bowiem, aby przy tylu klientach mógł on ich wszystkie interesa obsłużyć z równą starannością i — uczciwością,** choćby nawet na ul. Miodowej żywiono doń jeszcze dwa razy więcej zaufania, niż go mają“.

Cokolwiek może za gorąco, wiemy jednak z doświadczenia, że nigdy za wiele przestróg dla ul. Miodowej.

Z prasy francuskiej.

Jedynym reprezentantem na zachodzie Europy centralnej — Benesz.

Entuzyastyczne artykuły prasy francuskiej. — „Benesz zręcznym i gorliwym obrońcą“. — „Benesz pierwszorzędną postacią nowej Europy“. — „Benesz i t. d.“

—oo—

Lwów, 22. lutego.

(sb). W związku z przyjazdem prezydenta ministrów republiki czecho-słowackiej do Paryża, pisze **„Le Journal“:**

Interesy małej entente'y znalazły w p. Beneszu
niezwykle zręcznego i gorliwego obrońcę.
Podczas swego pobytu w Paryżu poruszy on z p. R. Poincare wszystkie kwestye ekonomiczne i finansowe, które mają związek z zagadnieniami państwowemi krajów małej entente'y. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że wyjątkowo korzystne stanowisko Czecho-słowacyi pozwoli jej ująć tę kwestyę
w sposób poważny i samodzielny (?)

Ten sam „Journal“ pisze w drugim artykule wstępnym, wzbudzającym podejrzenia pewne, że Czesi powiększają liczbę subwencyonowanych przez się gazet w Paryżu.

„Podróż p. Benesza do Londynu i do Paryża jest w chwili obecnej faktem, który nie powinien przejść bez uwagi; prezydent republiki czeskiej i minister spraw zagranicznych p. Benesz jest
jedna z pierwszorzędnych postaci nowej Europy;
jest on jednym z tych mężów stanu, w których obrońcy trwałego pokoju i odrodzenia ekonomicznego mogą najwięcej nadziei pokładać.

„Journal des Debats“ omowiając konieczność wysłania delegatów do konferencyi przygotowawczej w Paryżu przez Czechy, Polskę, Rumunię, Jugosławię, powiada:

„P. Benesz jadąc do Londynu, będzie się starał przekonać swych licznych przyjaciół z tamtej strony kanału, że jest już najwyższy czas, by poświęcić uwagę krajom Europy centralnej, skonsolidowanym w małej ententcie (?)
Państwa te mogą się stać doskonałymi klientami przemysłu angielskiego.“

Widzimy więc, że jedynym reprezentantem środkowej Europy na forum międzynarodowem jest p. Benesz. Nie chcemy wątpić w przyjazne jego dla Polski usposobienie. Należy jednak pamiętać, że p. Benesz musi mieć przedewszystkiem interesy Czech na względzie, które w tylu punktach kolidują z naszymi!

ZE SPRAW RUSKICH.

Petlura pertraktuje z Rakowskim?

Ma zostać wojskowym komisarzem.

—oo—

Lwów, 22 lutego.

(y) Niedawno bawił w Berlinie członek radzieckiej misyi Diatlow celem pertraktowania z pewnemi ukr. kołami, między innymi również z re

---

JÓZEF RENAUD. 12

ŻYWA SZPILKA.

Tłómaczyła z francuskiego dr. F. Nossig.

—o—

(Ciąg dalszy).

Czy siły te — gdyby w istocie istniały — byłyby niebezpieczne dla tych, którzyby się z niemi spotkali?... Oczywiście, że tak!

Przypuśćmy, jak to owego pamiętnego wieczora powiedziałem, że jakaś dawniejsza cywilizacya znała rad, a nasi uczeni jeszcze z przed trzydziestu laty znaleźliby między śladami tej cywilizacyi w grobach lub w ruinach cząsteczki radu? Zdarzyłyby im się z pewnością jakieś poważne wypadki, których nie umianoby sobie wytłumaczyć, a niektórzy nie omieszkaliby przypisać ich wpływom nadprzyrodzonym.

Ludzkość bowiem zawsze tłumaczy cudownym wpływem zjawiska, których nie rozumie. Studya nad temi kwestyami nie stoją na wysokości zadania. Ci, którzy się im oddają, nie tyle szukają nowych faktów, ile potwierdzenia swej wiary. Jedni chcą dowieść istnienia życia pozagrobowego i interpretują w tym duchu doświadczenia bardzo wątpliwe. Inni, przekonani a priori, że zaświat jest mitem i że wszystko co jest nieprawdopodobne, jest fałszywe, badają fakty tylko po to, aby módz wyrzekać na obłąkanie lub oszustwo...

Obecny stan wiedzy pozwala tylko na przypuszczenia. A śmierć tego biednego Heckey'a jest dla mnie równie tajemniczą, jak dla reprezentantów sprawiedliwości.

Z jednej strony, mimo że mam poszanowanie dla religii starego Egiptu, nie mogę uwierzyć bez dowodu na podstawie hypotezy tylko, w zemstę jednego z bogów egipskich, ani też, iżby jakaś siła obrażona wykonała ten cios. Z drugiej zaś strony przypuszczenie zwykłego morderstwa, ani też samobójstwa nie może również wchodzić w rachubę!... Jesteśmy zatem wobec niepokojącej zagadki“.

* * *

Mimo tego **oświadczenia**, złożonego **przez** profesora Terraube, część prasy zaczęła po pewnym czasie dowodzić z większą stanowczością, niżeli on, że Heckey może być tylko ofiarą jakiejś siły nieznanej.

Inne pisma natomiast oburzały się na takie „głupie“ tłumaczenie sprawy. **„L'Independant“,** wielki dziennik wieczorny, streścił tę przeciwna opinię w następującym ustępie:

„Czy żyjemy w dwudziestym wieku, czy też w pomroce średniowiecza? W epoce automobilów, czy też dyliżansów? Czy sprawa kryminalna, której policya wyświetlić nie zdołała, ma być przyczyną rozpanoszenia się najniedorzeczniejszych zabobonów?“

Dramatyzując niektóre zdania profesora Terraube — zdania, do których on sam żadnej nie przywiązuje wagi — pewna część prasy naszej utrzymuje, że Oskar Heckey mógł paść ofiarą pewnego rodzaju „uroku“, zadanego przez szpilkę z bronzu!

I te bajki, godne starych niańek nie wywołały ogólnego śmiechu! Część publiczności przyjęła je w dobrej wierze!

Nadarmo więc prestidigitatorzy Raynaly i Dickson wykazali całą seryą odczytów i artykułów, że spirytyzm różni się od zabawnych sztuczek fizykalnych jedynie dekoracyą i pretensyami.

(C. d. n.)

daktorem „Ukr. Słowa“ Doroszenką — na temat powrotu ukr. emigracyi na Ukrainę dla wzięcia udziału w pracy kulturalno-oświatowej. **Z Petlurą również mają pertraktować bolszewicy** o uznaniu przez niego radzieckiego rządu. Warunki takie: **Petlura ma uznać rząd radziecki. Ma być postawiony przed trybunałem rewolucyjnym, zasądzony, a następnie amnestyowany i mianowany wojskowym komisarzem.**

Powyższą, dość mętną wiadomość podajemy na odpowiedzialność „Ukr. Trybuny“, poinformowanej w ten sposób z Berlina.

Pius XI. — przyjacielem wojewodów w Galicyi wschodniej.

CAŁA NADZIEJA W KARD. GASPARIM.

—o—

Lwów, 22 lutego.

(y) Do mniej więcej zgodnego chóru żalów z powodu wyboru kard. Ratti'ego przybywa „Hrom. Wistnyk“. Stwierdza on, że „przedewszystkiem przeszłość niedawnego papieskiego prałata Rattiego, a obecnego papieża, na stanowisku nuncyusza w Warszawie nie daje poręki zachowania **koniecznej bezstronności i równomierności w traktowaniu**“. Za niemą aprobatą Rattiego działy się „prześladowania religijno-narodowe“ na kresach wschodnich. Ale i dziś są dane stwierdzające, że **Ratti nie zmienił się po wyborze.** „Nie można powiedzieć, aby przyjemnie czuło się dotknięte ukr. społeczeństwo **błogosławieństwem dla polskich** (czyżby byli inni?) **wojewodów w Galicyi wsch. i ich rodzin. Ta akcya znacznie wykracza poza for my państwowe i** — jeśli idzie o masy ukr. katolickich wiernych — osłabia grunt Rzymu... **Mając to na uwadze, nie zachwycamy się nowym namiestnikiem Piotrowym“.**

Cała nadzieja w kard. Gasparim. Za jego to pośrednictwem „oświecony“ został Benedykt XV, co do „oszczerstw“ arcyb. Teodorowicza i jemu zawdzięcza metr. Szeptycki to, że „nastąpiła pełna restytucya zaufania do galic. ukraińskiego narodu i jego cerkiewnej hierarchii“.

A coby się stało, gdyby tak miejsce kard. Gaspariego zajął nuncyusz paryski kard. Ceretti?

Morkotun ofierowuje Ukrainę Francyi.

Lwów, 22 lutego.

(y) „Le Temps“ zamieszcza podpisany przez Morkotuna w imieniu Ukr. Narod. Komitetu memoryał do rządu francuskiego i kapitalistów z wezwaniem o wzięcie udziału w „odbudowie“ Ukrainy. Wyliczając wszystkie bogactwa Ukrainy twierdzi, że tylko usadowienie się tam wpływów francuskich, może ocalić ten kraj przed zalewem niemieckim.

„L'ere nouvelle“ i „Ukraina“.

Przestrzega przed „polskim organem w ukr. i francuskim języku“.

—o—

Lwów, 22 lutego.

(y) Wysługująca się zach. ukraińskiej propagandzie „L'ere nouvelle“ „demaskuje“ wychodzącą w Wiedniu „Ukrainę“ jako organ polskiej propagandy i wzywa społeczeństwo francuskie do nieuznawania tego pisma i jego programu. Jedynym argumentem, przemawiającym za gadzinowym charakterem „Ukrainy“ jest to, że „program komitetu, wydającego ten organ, jest zupełnie obcy ludności Galicyi wsch.“

Argument łatwy i równie wiele mówiący, jak ten, że „L'ere nouvelle“ zwalcza „Ukrainę“, ponieważ ona reprezentuje inny kierunek polityczny, niż informatorzy francuskiego czasopisma. Inny — więc zły, zbrodniczy i podpłacony.

Powrót repatryantów do kraju uniemożliwiony

przez olbrzymie zaspy śnieżne w Rosyi.

—o—

Moskwa, 21. lutego.

(AW). Na kolei syberyjskiej potworzyły się **zaspy śnieżne 5—6 metrów** wysokie, co uniemożliwia wywiezienie pozostałych tam repartyantów. Dlatego powrót do Ojczyzny, przebywających na Syberyi **jeńców wojennych i internowanych ulegnie opóźnieniu.**

PRZEJAZD 3 ESZELONÓW.

Mińsk, 21. lutego.

(AW). Dnia 20. bm. przejechały przez Mińsk **w kierunku do Polski 3 eszelony z jeńcami wojennymi.**

UCHODŹCY BŁAGAJĄ O RATUNEK.

Moskwa, 21. lutego.

(AW). Ogół uchodźców 5 eszelonu złożył na ręce polskiej delegacyi repatryacyjnej następującą depeszę do Sejmu Rzpltej polskiej:

„Ogół uchodzców polskich wyznaczonych na wyjazd do kraju z 5 eszelonem, doszedłszy do stanu nędzy i głodu z powodu zatrzymania eszelonu przez 3 miesiące w Moskwie, zwraca się do Wysokiego Sejmu polskiego z prośbą, by zechciał wejrzeć w krytyczne położenie tych repatryantów i zażądał od władz bolszewickich natychmiastowego wysłania ich do kraju. Przyczem nadmieniamy, że oderwani i pozbawieni pracy i zarobku, sprzedajemy — niektórzy —prawie ostatnią koszulę. Z tego względu **upraszamy o natychmiastową pomoc** w sprawie powrotu, za którą niektórzy w miarę możności zapłacą“.

Petycyę tę przesłali repatryanci przez posła p. Dziubińską.

Paderewski wraca do Polski — lecz nie zamierza zostać prezydentem.

—o—

Lwów, 22. lutego.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, Ignacy Paderewski po uzyskaniu 60.000 dolarów (220 milionów mkp.) za sprzedaż pewnej części swych posiadłości w Paso Robles, opuszcza wkrótce Kalifornię, by przybyć do Polski „w chwili dla niej decydującej“, bo przed samymi wyborami prezydenta, w których ma zamiar brać czynny udział, a które — według posiadanych przez niego informacyi, podanych reporterom amerykańskim — mają się odbyć w miesiącu marcu (?) Oświadcza on jednak, że nie zamierza ubiegać się o ten urząd, nawet w razie usilnych nalegań.

Jaki ślubny prezent otrzymał poseł amerykański w Warszawie?

—o—

Warszawa, 21. lutego.

Prasa żydowska donosi, że zarząd J. D. C. w Warszawie przesłał posłowi amerykańskiemu p. Gibsonowi zwój pergaminowy kroniki Esterv, jako dar z okazyi jego zaślubin. Kronika ta została ręcznie napisana w Jerozolimie, rzeźby zaś i futerał wykonany w żyd. szkole sztuk pięknych „Becalel“ tamże. Do daru dołączono list, zawierający, obok serdecznych życzeń, wyrazy nadziei, że małżonka ambasadora będzie sprzyjała narodowi żydowskiemu, **jak niegdyś królowa Estera.**

„Daily Herald“ kupiony przez angielskie robotnicze związki zawodowe.

—o—

Lwów, 22 lutego.

Angielskie robotnicze związki zawodowe nabyły na własność dziennik „Daily Herald“ i **obniżyły cenę o połowę**, tj. do 1 pensa (1/12 szylinga). Członkowie robotniczych związków zawodowych **zobowiązani są, o ile mają pracę, do abonowania 2 egzemplarzy dziennika i do rozdawania 1 egzemplarza bezpłatnie bezrobotnym.**

„Daily Herald“ był dotychczas pismem politycznem o charakterze wybitnie bolszewickim. Może obecnie, wobec przejścia w ręce związków zawodowych, nie mających nic wspólnego z bolszewizmem, kierunek dziennika się zmieni.

Zwolnienie(?) aresztowanych bojowników.

—o—

Wilno, 21 lutego.

Krąży tu pogłoska, jakoby władze kowieńskie zwolniły przebywających dotychczas w więzieniu Polaków, **członków P. O. W.**

SIOSTRZEŃCY VENIZELOSA ARESZTOWANI.

Rzym, 21 lutego.

(AW.) Z Aten donoszą, że władze greckie aresztowały siostrzeńców Venizelosa pod zarzutem uczestnictwa w sprzysiężeniu przeciw królowi Konstantynowi.

Stu książąt indyjskich witało księcia Walii.

—o—

Leafield, 21 lutego.

(PAT.) W manifestacyach ku czci ks. Walii w Delhi wzięło udział 100 książąt indyjskich, którzy wystąpili z całym wschodnim przepychem. Pisma stwierdzają zbliżenie się między ks. Walii a książętami indyjskimi, co znalazło wyraz w serdecznej wymianie zdań i zaznajomieniu się z potrzebami kraju.

Przeciw legendzie, jakoby Francya nie chciała rokować z Rosyą

występuje min. Loucheur.

Lyon, 21 lutego.

(PAT.) Były minister okolic wyzwolonych

Loucheur

wygłosił na bankiecie Towarzystwa handlowo-przemysłowego i rolniczego przemówienie, w którem

nakreślił obecną sytuacyę ekonomiczną w Europie.

Rozważając jej przyczyny oraz środki poprawy, mowca przypisuje

winę kryzysu walutowego

bezwzględnemu brakowi równowagi między produkcyą i użyciem oraz hyperprodukcyi w dziedzinie metalowej, jaka objawiła się w okresie powojennym. Loucheur

potępił w swojem przemówieniu system baryer celnych

i oświadczył, że jest

zwolennikiem rozpoczęcia rokowań ze Sowietami

dla przekonania się o wartości rynku rosyjskiego oraz

położenia kresu legendzie,

wedle której

Francya stale sprzeciwia się nawiązaniu dyskusyi z Rosyą.

Mowca w dalszym ciągu zaznaczył, iż konieczną jest rzeczą użycie dostaw niemieckich na odbudowę okolic zniszczonych. Przechodząc następnie do

sprawy długów państw sprzymierzonych,

Loucheur wyraził pogląd, iż pokrycie tych długów jest obecnie rzeczą niemożliwą. Stany Zjednoczone — zaznaczył mowca — posiadają cały zapas naszego złota, a ponadto importują największą część naszych towarów. Mowca nadmienił, że

sprzeciwia się stanowczo deflacyi,

którą uważa za równie niebezpieczną, jak inflacya. Loucheur skończył swe przemówienie wyrażeniem przekonania, iż kraj się wkrótce podniesie.

Poznań już wpłacił miliard marek na daninę.

Poznań, 21 lutego.

(AW.) **Suma wpłaconej w ubiegłym tygodniu daniny wynosi przeszło 1 miliard marek.** Mniejsi właściciele wpłacili daninę odrazu w całości. Należy podkreślić, że właściciele nieruchomości miejskich prosili tylko w małej liczbie o odroczenie zapłacenia należytości daninowej.

PREZES AKADEMII UMIEJ. — KOMANDOREM LEGII HONOROWEJ.

Paryż, 21 lutego.

(AW.) Prezes krakowskiej Akademii Umiejętności odznaczony został orderem Legii honorowej w stopniu komandora.

Ludzie tworzą pisma, a zaś pisma ludzi.

Amerykański dziennikarz o dziennikarstwie.

Artur Brisbane. — „Tragedya dziennikarska". — O celach dziennikarstwa. — Systematyczne kształcenie. — Sensacyjne tytuły.

Londyn, w lutym.

(*) Prasa zagraniczna przynosi bardzo zajmujące interview'y z Mr. A. Brisbanem, dziennikarzem amerykańskim. O, ale to nie jest dziennikarz pierwszy lepszy. Artykuły swe

dyktuje ten amerykański dziennikarz wprost do „dyktofonu",

skąd jeszcze tego samego dnia rozchodzą się po wszystkich pismach, należących do olbrzymiego przedsiębiorstwa Hearsta, a tych pism jest niemało, prócz tego zaś jest

naczelnym redaktorem dziennika „New York Evening Journal",

jednego z najgłośniejszych i najpopularniejszych pism amerykańskich.

— Czy może mi pan powiedzieć, jaka tradycya stanowi podstawę waszej pracy? — spytał niedawno temu jednego z dziennikarzy europejskich.

Zaskoczony dziennikarz wykręcił się od odpowiedzi pytaniem:

— **A jaką tradycyę ma dziennikarstwo amerykańskie?**

— Niema żadnej! — odpowiedział bez ceremonii p. Brisbane. Czy gramofon ma jakąś tradycyę?

Pisma amerykańskie są gramofonem ludu amerykańskiego.

Reprodukują to, co lud mówi i chce wiedzieć i słyszeć: „That's all". Cóż pan chce więcej?

Pewien klub wydał na cześć Brisbana obiad, na którym dziennikarz amerykański w żywy i dowcipny sposób scharakteryzował **misyę i zadanie prasy:**

— Dobry dziennik — mówił —

powinien mieć zawsze oczy i uszy otwarte,

a nigdy nie obawiać się mówić o tem złem, o jakiem lud powinien się dowiedzieć. Prasa jest dziś tem, czem była zawsze, to jest zwierciadłem życia, obyczajów i wszystkiego, co je otacza. Jeśli komuś nie podoba sie obraz twarzy, jak ja w zwierciadle widzi, powinien zreformować swą twarz — nie rozbijać lustro.

Prasa jest zwierciadłem narodu.

Słusznie określił Szopenhauer prasę, jako „historyka z drugiej ręki". Prasa jest małą wskazówką na zegarze, ukazującą sekundy. Zadaniem prasy jest informowanie o wypadkach tak, jak one się stały, nie tak, jak chciałaby je przedstawić gartka ludzi.

Jeśli dziennik nie cieszy się powodzeniem — musi zginąć.

Jeśli ma powodzenie — wzbogaci się niezawodnie. Ale wówczas też zwykle zmienia zwolna swój pogląd na świat, przychodzi do przekonania, że wszystko jest, jak być powinno i nie potrzebuje żadnej zmiany.

Józef Pulitzer, który przyjechał do Ameryki biedny, jak mysz kościelna, trawił zimne noce na ławce w nowojorskim parku. Źle mu się powodziło, wobec czego współczuł nadzwyczajnie z takimi biedakami, jak on. Pewnego razu wśliznął się do kotlarni hotelu Francuskiego i prosił palacza, aby pozwolił mu wyspać się na ciepłym popiele. Ale palacz nie pozwolił. Nędza jest dla nędzy zwykle bezlitosna. Po kilku latach Pulitzer wrócił znowu do Nowego Jorku, zakupił hotel Francuski, i tam, gdzie ongiś chciał spać na kupie popiołu, wybudował wspaniały drapacz chmur z pozłacaną wieżą dla swego dziennika „The World". Ale kiedy opowiadał o swych noclegach w parku i biedakach, tak nędzne życie pędzących, dodawał zwykle: — A sami sobie winni!

Głównem zadaniem prasy jest uparte, systematyczne kształcenie i wychowywanie ludu.

Najwięcej potrzebują nauki ludzie w wieku od 30 do 50 lat. Zmuszamy młodzież do wchłaniania ogromnej ilości wiedzy — byłoby lepiej, żeby uganiała po polach. **Prasa może rozdzielać naukę, jak deszcz wodę, małemi kroplami.** Jeśli się odrazu wleje do ogrodu kubiczny metr wody — wyrządzi się tylko szkodę. Weźcież pęk ciężkich ksiąg i rzućcie ją komu na głowę: Oszołomicie go. W ten sposób nikogo dużo nauczyć nie można.

Należy wiadomości szerzyć powoli a systematycznie.

— Pewnego razu — kończył Brisbane — pytał mnie pewien duchowny prezbyteryański, dlaczego umieszczamy tak sensacyjne i krzyczące tytuły. Twierdził, że one są niesmaczne i że się na nie narzeka. **A czemużby dzienniki nie miały używać wszystkich sposobów, za pomocą których mogłyby zwrócić uwagę na ten czy ów artykuł?** Ja temu duchownemu odpowiedziałem, że biorę sobie za przykład „boskiego wydawcę". Nie zrozumiał mnie. — Niechże pan popatrzy — rzekłem mu —

co Pan Bóg robi, wydając swe „Niebo",

niech pan zobaczy, jakich On **sensacyjnych środków używa. Grozi ludzkości czarnemi chmurami — to nasze wielkie, czarne typy. To znów ciska pioruny i gromy — to nasze czerwone tytuły. Po burzy zaczyna świecić słońce — to nasz dodatek niedzielny.**

Ludzie tworzą pisma, zaś pisma ludzi.

Jeśli lud tego chce — zginąć może każdy dziennik. Wystarcza — nie kupować go.

Z muzyki.

O muzyku polskim i pedagogu.

Lwów, 22 lutego.

W dobie obecnej, w dobie powrotu wielkiego do ojczyzny, wśród repatryantów znajdujemy różne nazwiska, które znane nam są z dawnych lat.

Witamy je z radością przeświadczeni, iż zaczną obecnie pracować na naszym gruncie.

Z Warszawy nadchodzi właśnie wiadomość, iż wrócił do kraju doskonały pianista-pedagog Maryan Dąbrowski. Dla tych, którzy muzyką się zajmują, nazwisko to nie jest obce. Wiedziano, że Dąbrowski cieszył się wielkiem wzięciem za granicą, zwłaszcza w Rosyi, z której przybył niedawno.

Podajemy garść wiadomości o tym pianiście, którego prasa warszawska przyjęła z nadzwyczajnem uznaniem.

Studya Dąbrowskiego przypadają na lata najowocniejszej pracy pedagogicznej mistrza wszystkich pedagogów, a więc Leszetyckiego, z którego szkoły wyszedł jak wiemy Paderewski. Talent Dąbrowskiego otoczony taką opieką, rozwijał się nie zmiernie korzystnie.

Następnie przeniósł się do Piotrogrodu, do pani Essipow, słynnej pianistki w konserwatoryum piotrogrodzkiem i po tej pracy grając na międzynarodowym konkursie im. Rubinsteina w Wiedniu, w r. 1900, otrzymał dyplom honorowy.

Karyera artystyczna była więc zapoczątkowana i potoczyła się już odtąd zwycięskim torem. Dąbrowski koncertuje w większych miastach Europy, znów zjeżdża do Rosyi, gra w Piotrogrodzie i Moskwie.

Nęciła go jednak zawsze praca pedagogiczna. Znany artysta osiada wreszcie w Rosyi od 1902 r. Uczy kolejno w Saratowie, następnie w konserwatoryum kijowskiem.

Konserwatoryum w Piotrogrodzie choć miało swoich znakomitych pianistów i pedagogów, zaprosiło Dąbrowskiego do objęcia najwyższego kursu, lecz plan ten już nie mógł być urzeczywistniony.

Wybuchła wojna, odcinając go od kraju i burząc jednocześnie niejeden projekt artystycznej karyery, niszcząc mienie całe artysty.

Jak już wspomnieliśmy, Dąbrowski przebywa obecnie w Warszawie i najprawdopodobniej

pozostanie już w kraju, gdzie podejmie swą pracę artystyczną i pedagogiczną. Na jednym z koncertów grał z ogromnem powodzeniem koncert Saint-Saensa, którym zdobył nie tylko publiczność, lecz i całą prasę warszawską, z znanym krytykiem Niewiadomskim na czele. Również podniesione zostały wybitne zalety Dąbrowskiego, jako kameralisty, co tak rzadko bywa udziałem nawet doskonałych skądinąd pianistów.

Do tych nielicznych wyjątków ze znanych nam artystów należą Eisenberger i Sirota, świetni obaj kameraliści.

Trio, w którem występuje Dąbrowski, składa się z wiolonczelisty E. Kochańskiego i skrzypka Fiebera.

Podobno znakomita owa trójca zjeżdża w tych dniach z koncertem do Krakowa.

Nie sądzimy, aby ominęli nasze miasto, które już tylu świetnych muzyków gościło i zrozumiało ich szczery, prawdziwy artyzm.

S.

ODROCZONA CZY NIE ODROCZONA?

Berlin, 21 lutego.

(PAT.) Prasa tutejsza zamieszcza dzisiejszy telegram Reutera, wedle którego ani w angielskich, ani we włoskich kołach urzędowych nie jest nic wiadomo o odroczeniu konferencyi genueńskiej.

Wybuch prochu w kamieniołomach na Podgórzu.

STRATY WYNOSZĄ KILKASET MILIONÓW MAREK. — DACH, OKNA I DRZWI BARAKU ROZERWANE. — SZYBY W SĄSIEDNICH DOMACH POPĘKAŁY. — NIEMA OFIAR W LUDZIACH.

—o o—

Kraków, 22 lutego.

(Telef.) (O) Ubiegłej nocy nastąpił w Podgórzu wybuch prochu w barakach kamieniołomu miejskiego w Krzemionkach, wskutek czego zerwany został dach baraku, okna zaś i drzwi zostały roztrzaskane. Od wstrząśnienia powietrza w okolicznych domach powypadały szyby. Ponieważ wybuch nastąpił w nocy, wywołał popłoch wśród nagle obudzonych mieszkańców. Powodem wybuchu było to, że zarządca kamieniołomu złożył w kancelaryi magazynu 5 kilogr. paczkę prochu i 8 metrów lontu. Gdy opuszczał kancelaryę w piecyku żelaznym jeszcze tliły się węgle, stąd widocznie iskra dostała się do lontu.

Szkoda wynosi kilkaset milionów marek. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż wybuch nastąpił w czasie nocy.

ŚMIERĆ REKTORA UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO.

Lublin, 22 lutego.

(Telef.) (m) W nocy z wtorku na środę o godz. pół do pierwszej zmarł tu rektor uniwersytetu lubelskiego ks. dr. Radziszowski.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Wiedeń, 22 lutego.

(Telef.) (m) Warszawa 1.69—1.71, marka polska 165.50—167.50.

Budapeszt, 22 lutego.

(Telef.) (m) W oficyalnym obrocie walutami notowano markę polską 18.75—19.75.

Amsterdam, 22 lutego.

(Tel. wł.) (m) Marka polska 0.05—0.08.

Gdańsk, 22. lutego.

(Telef.) (m). Marka polska 5.98½ do 5.97½. przekazy na Warszawę 5.88 i pół do 5.91 i pół.

Berlin, 22. lutego.

(Telef.) (m). Marka polska 5.90, przekazy na Warszawę 5.92 i pół, noty Kriessa 6.

Londyn, 22. lutego.

(Tel. wł.) (m). Marka polska 15500 czek, 16500 gotówka.

Zurych, 22. lutego.

(Tel. wł.) (m). Warszawa 0.14 i pół do 0.14.

Genewa, 22. lutego.

(Tel. wł.) m). Warszawa 0.14.

Praga, 22. lutego.

(Telef.) (m). Warszawa 1.13—1.73, marka polska 1.13—1.73.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Z GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 22. lutego.

Tendencya zniżkowa. Kursa spadły o 50 do 100 punktów. Obrót słaby. Kupujących brak.

Dolary amerykańskie 3835—3850, jedynki i dwójki 3705—3740, dolary kanadyjskie 3350—3400, 1-ki i dwójki 3250 — 3300, marki niemieckie 17·35—17·40, setki 16·80—17·00 drobne 16·50—16·80, leje 24·00—24·20. drobne 23·50—23·80, czeskie korony 64·00—66·00 drobne 63·00, do 64·00, austryackie tysiączki nowszej emisyi 10001—020, starszej emisyi 2700—2750, setki nowszej emisyi 100·00—250·00, star. emisyi 000·00—000·00, 50-koronówki 50·00 — 120·00. 20-koronówki 20·00—45·00, 10-koron. 10·00 — 22·00, 1-ki i 2-ki 1·00—1·30 f., ruble 5-setki 1·7 2·30, setki 3·00—3·50, 25-rublówki 1·60—2·20. 10-rubl. 1·50—1·60, reszta drobnych od 90·00—1·30, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 20·00—40·00. karbowańce 1·50—2·00 hrywny 4·00—7·00 franki franc. 300—310, funty szterl. 15500—15600, franki szwajcarskie 670—700.

Złoto: 20-kor. 13400—13500, 20-frankówki 12800—13000, 20-markówki 14800—15000, funty szterlingi 12700 — 12800, 10-rublówki 18000—18100, dolary 3700—3720.

Srebro: Korony austr. 260—270 5-koronówki 0000—0000, florany 680—700, ruble 1080 — 1100 kopiejki 4·80— 5·00, dolary amerykańskie 2300—2400, połówki i ćwiartki 2300—2320, dolary kanad. 2200—2250, drobne 2150—2160, leje 230—240.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

We środę, 22. lutego o godz. 7.30 wieczór „Szkoła żon“, komedya w 3 aktach Moliera.

Teatr Mały.

We środę, 22. lutego o godz. 7.30 wieczór „Hiszpańska mucha“, farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

W czwartek, 23. lutego, o godz. 7.30 wieczór „Hiszpańska mucha“, farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha.

Teatr Nowości.

We środę, 22. lutego o godz. 7.30 wieczór „Miliarderzy“, operetka w 3 aktach Steffana.

W czwartek, 23. lutego, o godz. 7.30 wieczór „Miliarderzy“, operetka w 3 aktach Steffana.

Program „BAGATELI“. 1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Sturwe, Rentgen, Kamiński, Dawidowicz, Storoszyński i in. 2) Ostatnie występy światowej sławy duetu N. Kirsanowej i A. Fortunato. 3) „Kamienicznik“ sketch w 1 odsłonie. 4) Obraz z życia lwowskiego w 1 odsłonie „Karyera hochsztaplerska Zbysia“.

Teatr lit.-art. „UL“. — Nowy program od 17. lutego. 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Zamorska, Sławski. 2) W. Jelecki, karykaturzysta w słowie. 3) Duet Veuterry. 4) „Pocom ja w to wlazł“ farsa. 5) „Młody papa“ operetka.

—o—

Lwów, 22. lutego.

„Rekord“, pismo poświęcone modom i sprawom kobiecym pozostające pod redakcyą znanej literatki Jeniny Walickiej, przynosi obok szeregu pięknych modeli wiosennych płaszczów i kostyumów artykuły: O sztuce ubierania się. Wywiad z Tadeuszem Hersem, współwłaścicielem znanej firmy warszawskiej. Doskonale prowadzony dział kosmetyczny przynosi wiele cennych wskazówek. Nie zapomniano w dobie karnawału i o tańcach, o których pisze ze znawstwem Wodzirej.

W imię prawdy. Z Centralnego Związku Zawodowego Wytwórców Napojów Alkoholicznych Polski zachodniej w Poznaniu otrzymujemy następujące pismo: Pod tytułem „Trucizna w wódkach Poznańskich“ ukazał się w różnych gazetach artykuł jakoby fabryki poznańskie przerabiały alkohol metylowy na wódki i likiery. Ogólnikowy ten zarzut zrobiony wszystkim fabrykantom poznańskim nie ma najmniejszej podstawy i krzywdzi ich w wysokim stopniu, co z pewnością nie leżało w intencyi autora artykułu. W sprawie tej Centralny Związek daje następujące wyjaśnienie: Źródło tych wiadomości wzięło początek w następującym wypadku: jedna z firm poznańskich, a mianowicie firma J. Glinka z Poznania zakupiła z wolnej ręki od pewnego pośrednika drobną ilość alkoholu, przyjmując go w dobrej wierze za alkohol prawdziwy, przefabrykowała go i wysłała gotowy towar do Będzina Dopiero po wyekspedyowaniu wagonu wykazała analiza chemiczna, iż przerobiony alkohol zawierał 10% metylu. Natychmiast wstrzymała firma J. Glinka transport i zawiadomiła sama policyę w Poznaniu. Specyalnie wysłany urzędnik śledczy z Poznania obłożył towar aresztem w Będzinie i zawiózł próby wódek do Państwowego Zakładu Badania w Krakowie. Tamże stwierdzono zawartość metylu w dozie mogącej wywołać zaburzenie żołądkowe. Był to — jak o tem świadczą akta policyi śledczej w Poznaniu — jedyny wypadek w którym zawartość metylu w wyrobach wódczanych poznańskich stwierdzono. Żadnych wypadków śmierci urzędownie dotychczas nie stwierdzono. Właściwego sprawcę aresztowano. Uogólnienie tego wypadku na wszystkie poznańskie fabryki napojów alkoholicznych wyrządziło wielką krzywdą naszemu przemysłowi, cieszącemu się dotąd nieskalaną opinją. 4886

EKONOMISTA.

Dwie Izby handlowe informują.

—o—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE IZBY HANDL. I PRZEM. WE LWOWIE.

—o—

ANGIELSKIE KREDYTY WYWOZOWE.

Lwów, 22. lutego.

Rząd angielski wydał uzupełniające przepisy dotyczące udzielania gwarancyi finansowej firmom angielskim dla ułatwienia im sprzedaży towarów do krajów zagranicznych. — Bliższych informacyj można zasięgnąć ustnie lub pisemnie w Wydziale Handlowym Poselstwa Angielskiego w Warszawie, ul. Piękna 6, między godz. 11 a 1-szą przed południem.

WĘGIERSKA LISTA TOWARÓW WOLNYCH DO PRZYWOZU.

Rząd węgierski rozszerzył znacznie w ostatnich czasach listę towarów wolnych do przywozu z zagranicy; między innemi dopuszczone zostały do przywozu: glykoza, melasa, nasiona buraków, lnu, konopi, koniczyny, roślin oleistych, chmiel, świnie, konie, drób, dziczyzna, skóry i futra, szczecina, pióra, puch, wszelkie tłuszcze łącznie z masłem, słoniną, parafina, olej lniany

z wyjątkiem firniksów, fasz n, wiklina, rogi, kopyta, kości, kalafonia, smoły, przędza, płótno surowe, chodniki, ryzoty z masy papierowej, szkło i emalia, nawozy sztuczne, mączka kostna i t. d. Zabroniono do przywozu: paprykę, margarynę, niektóre oleje, pieczywa, wędliny, konserwy mięsne i t. d.

TARGI I WYSTAWY ZAGRANICZNE.

IV. Międzynarodowy Targ Wzorów Towarowych, odbędzie się w Pradze w czasie od 12. do 19. marca b. r. Dyrekcya Targów wystarała się dla odwiedzających o następujące udogodnienia: 75-procentową zniżkę wizy paszport wej, co obecnie wynosi około 10.000 Mkp. — 33 i jedną trzecią proc. zniżkę biletów jazdy na kolejach czesko-słowackich. — 50-proc. zniżkę cła dla wzorów targ. Zniżone pomieszkanie w Pradze i ułatwienie przy przekroczeniu granicy. — „Targ Wiedeński“ odbędzie się w czasie od 19. do 25 marca b. r. — Przygotowania do Targów są prowadzone w pełnym toku, a życie handlowe we Wiedniu ze względu na oczekiwany Targ doznało znacznego ożywienia. — Jakkolwiek Zarząd Targów otrzymał bardzo wiele zamówień na mieszkania, to jednakże ma nadzieję pokryć w zupełności zgłoszone zapotrzebowanie wobec przygotowania wielkiej ilości pokoi w pierwszorzędnych hotelach i prywatnych mieszkaniach. — Angielskie Targi Przemysłowe, organizowane corocznie przez Departament Handlu Zagranicznego odbędą się w roku bieżącym między 27. lutego, a 10. marca, równocześnie w Londynie, oraz Birmingham.

„DEMOBILU“

zeszyty 22 i 23 wyszły i są do nabycia w biurach Izby Handlowej i Przemysłowej.

* * *

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej polsko-węgierskiej w Warszawie,

(Krakowskie Przedmieście Nr. 7 — Telef. Nr. 57—07).

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-WĘGIER.

Wobec zerwania umowy kompensacyjnej Rząd polski i węgierski wymieniły pomiędzy sobą noty, w których zapowiedziały pe traktacye w czasie najbliższym w sprawie traktatu handlowego Polsko-Węgierskiego. — W związku z tem Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej z prośbą o dostarczenie wszelkich potrzebnych materyałów i opinii zarówno kupców i przemysłowców polskich zainteresowanych tą sprawą, jak i świata ekonomicznego Węgier. Dyrektor Izby przedstawił Ministerstwu posiadane materyały i odbył w tej sprawie kilka konferencyi.

TARG POZNAŃSKI.

Izba Handlowa Polsko-Węgierska będzie miała na II. Targu Poznańskim swój stand, w którym będzie udzielać zwiedzającym informacyi co do przemysłu węgierskiego, jak również przedstawiać konkretne oferty, wykazy, statystyki i t. p.

WYWÓZ SPIRYTUALII.

Na zasadzie ustawy Nr. XLI. z roku 1921 została zorganizowana i upoważniona do wyłącznego wywozu spirytualii z Węgier instytucya, która pragnie oddać swe przedstawicielstwo na Polskę jednej poważnej firmie tej branży. Zainteresowane firmy zechcą się zwracać do Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej w Warszawie.

ELEKTRYCZNE CZAJNIKI, ŻELAZKA, PIECYKI,

pragnie eksportować do Polski firma Barbetti Hermann, której oferty i katalogi są do przejrzenia w Izbie.

EKSPORT ZIÓŁ WĘGIERSKICH.

Zentrale für den Vertrieb von Heilkräutern und Nutzgewächsen d. Kig. Ackerbauministeriums poszukuje w Polsce odbiorców na różne zioła lecznicze.

FILMY WĘGIERSKIE.

W końcu lutego przyjedzie do Warszawy Dyrektor fabryki filmów „Star“ w Budapeszcie i przywiezie z sobą obraz p. t. „Polska Krew“. Fabryka „Star“ poszukuje solidnego przedstawiciela branży filmowej. Zgłoszenia uprasza się kierować do Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej.

BRAK TRYKOTAŻY.

Na rynku węgierskim daja się odczuć ogromny brak trykotaży.

WEŁNA.

Wełna węgierska jest coraz bardziej poszukiwana, kupcy zagraniczni sami objeżdżają rynki węgierskie, lecz hodowcy owiec niechętnie sprzedają.

TERPENTYNY LECZNICZEJ I PRZEMYSŁOWEJ

poszukuje kilka firm węgierskich. Adresy w Izbie

TRANSITO DO ROSYI.

Kilka poważnych firm węgierskich poszukuje polskich Towarzystw dla Handlu Zagranicznego, które podjęłyby się transytowania wytworów węgierskiego przemysłu do Rosyi. Oferty uprasza się nadsyłać do Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej.

P. KONSUL WĘGIERSKI

Dr. Bartók Władysław przyjmuje interesentów codziennie w sprawach handlowych od 12—2 i od 5—7 w lokalu konsulatu, Hortensyi 6.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 21. lutego.

Targ akcyi ożywiony, haussa walut spowodowała zwyżkę cen akcyi.

Chodorowskie rozpoczęły kursem 3700·— i awansowały na 3775·— w Krakowie z początkowego kursu 3900·— spadły na 3550·— i ustaliły się wkońcu przy kursie 3600·—

Ćmielów z 4450·— awansował na 4475·—

Gafota awansowała na 2350·—, Karpalit na 1800·—, Pezet na 1150·—.

Polska nafta u nas 2175·—, w Warszawie 2315·— do 2375·—.

P. T. H. u nas 750·—, w Krakowie 725·— do 760·—.

Parowozy u nas 1400·—, w Krakowie 1350·—

Oikos płacono po wczorajszym kursie 5000, nieefektywne płacono 4750·—.

Akcye bankowe w zaniedbaniu.

Warszawa sygnalizuje haussę w walutach zagranicznych, dolary 4074, funty 18000, franki francuskie 402, natomiast Berlin słabszy.

Dewiza na Berlin u nas początkowo 17·75 pod koniec 17·40, w Krakowie początkowo 17·45 pod koniec 17·27½, w Warszawie 16·80 do 17·—

Korony czeskie 72·—, Parga 72½ do 73·— w Warszawie 73 i pół do 74 i pół, w Krakowie 73·—.

Wiedeń początkowo 0·65, przejściowo 065·75 pod koniec 064·75, w Warszawie 0.64 i pół do 0·66, w Krakowie 0·63 do 0·64.

Leje rumuńskie u nas 27·75, w Krakowie 26·50.

Tendencya wybitnie zwyżkowa, usposobienie silne.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“ Redaktor naczelny JERZY KONARSKI

Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.

Sypialnia mahoniowa

inkrustowana, z artystycznie malowanemi miniaturami do nabycia w „Okazyi", Lwów, Zyblikiewicza 3. Dom komisowy. 23 4

Najtańsze źródło

zakupna papieru, przyborów szkolnych i mydeł toaletowych w hurtowni

Bracia Grosskopf i Ska

Lwów, Pasaż Hausmana 3. 2305

Maszyny do szycia

zagraniczne po cenach konkurencyjnych poleca **Jakób Rosenman**, Lwów, Akademicka 26. 4735



TANK-INJEKTOR

dla mężczyzn.

Przyrząd napełniony zabezpiecza pewną ochroną przed infekcyą. Żądać w aptekach i składach apt. Zastępstwo na Polskę:

Hurtowny skład apteczny:

P. Mikołasch i Ska, Lwów

Pasaż Mikolascha. 4552

Ruszta kotłowe zwykłe i ekonomiczne — **schódkowe** do trocin. **Przeróbka palenisk kotłowych** — wielka oszczędność paliwa. — Urządzenia **młynów, tartaków, gorzelni**, wały transmisyjne i łożyska. **Olejarnie**: gniotowniki i prasy do olejul: **sieczkarnie i młynki.**

Odlewy żelazne i metalowe dostarcza i poleca 2211

Żądajcie cenników! Żądajcie cenników!

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Bracia Biskupscy S. A. Kołomyja

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

Baczność! Panowie!

Posiadając wyłączne przedstawicielstwo i skład komisowy na całą Polskę pierwszorzędnej fabryki najwykwintniejszej bielizny męskiej w Wiedniu firmy **LEOPOLD REDLICH'S Nfg.** i wiele innych towarów modnych najlepszej jakości najpoważniejszych fabryk w kraju i za granicą, mogę zaspokoić najwybredniejsze wymagania P. T. Klienteli. Prócz doborowej i we wszelkich gatunkach bielizny męskiej posiadam stale na składzie w wielkim wyborze kapelusze „Habig" — „Pless" i inne pierwszorzędnej marki, laski, parasole, rękawiczki, spinki, krawaty oraz wszelkie towary w zakres mody męskiej wchodzące po cenach umiarkowanych. Sprzedaż hurtowna i detail.

4843 **I. GOLDMANN**

KRAKÓW — STRADOM 18

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 2365

Dr. Schwarz

b. sekund. szp. pow. ordynuje Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty.

Niezawodny środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlom **„GRANULKI RUSSYANA"** (Granules sulphuris aurati benzoinati) wyrobu laboratoryum farmac. **Ap. Kowalski**, Warszawa, Miodowa 1. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. 4738

Całkowite urządzenie CUKROWNI

w zupełnie dobrym stanie **zaraz na sprzedaż. Wiadomość:** 4838

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, Lwów,

Warszawa-Kowalewo-Pamorze, Cukrownia.

Ważne dla młynów, cegielń, elektrowni i fabryk!

Węgiel - pospółkę

zawierającą 80 proc. węgla grubszego od 40—12 mm i 20 proc. miału grysikowego od 12—0 mm i

miał grysikowy od 12—0

dostarcza natychmiast wagonami ze Śląska po cenach zniżonych

Dom Handlowy „Energia", Sp. z o. odp.

Kraków, Grodzka 51. Nr. tel f. 1351. 4362

Biuro naftowe „VERITAS" Lwów, ul. Sobieskiego l. 28. Telefon Nr. 568. udziela fachowych informacyi oraz kupuje i sprzedaje udziały brutto. 4840

MATKI stosujcie dla swych dzieci niedożywionych, źle wyglądających, krajową bardzo skuteczną Neo Fosfatynę Galena. Do nabycia Nikołajtys, Kraków, Poselska 13. 4689